

Rząd Tuska zapomniał o Polakach w Niemczech



foto: KPRM.gov.pl

- Politycy partii rządzącej nie chcą sobie zdawać sprawy z tego, jak wygląda sytuacja Polonii w Niemczech (...) Wystarczy choćby zwrócić uwagę na fakt, że siedziba organizacji polskich w Niemczech mieści się w pomieszczeniach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN – mówi w rozmowie z Piotrem Łuczukiem mec. Stefan Hamburga, który wyjaśnia, jak w rzeczywistości wygląda sytuacja Polaków mieszkających w Niemczech.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński zwrócił ostatnio uwagę na asymetrię w traktowaniu Polaków w Niemczech oraz Niemców w Polsce. Jak traktowana jest Polonia w Niemczech i co do tej pory zrobiono, żeby jej sytuację poprawić?

Jeśli chodzi o asymetrię w stosunkach polsko-niemieckich, a konkretnie mówiąc wsparcia mniejszości niemieckiej w Polsce oraz wsparcia Polonii w Niemczech, na pewno nikt tego nie neguje. Co więcej, nawet strona niemiecka otwarcie to przyznaje. Sekretarz Stanu w niemieckim MSZ Cornelia Pieper, która jest pełnomocnikiem rządu RFN w bilateralnych stosunkach polsko-niemieckich przyznała, że taka asymetria faktycznie ma miejsce. Uważam, że to, co powiedział Jarosław Kaczyński na temat stosunków polsko-niemieckich, jest jak najbardziej na miejscu. Podkreślił on przecież, że trzeba jednakowo traktować jedną i drugą grupę. Po hucznych obchodach 20-lecia traktatu polsko-niemieckiego poza tym, że zapisano wiele kartek papieru, tak naprawdę nic się nie zmieniło – a sytuacja wymaga konkretnego działania. Widać, że rząd tak się napracował przy hucznych obchodach 20-lecia dobrosąsiedzkiego traktatu polsko-niemieckiego, że chyba zapomniał, iż po zapisaniu tych pięknych zobowiązań trzeba zrobić wszystko, żeby zostały one dochowane. Niestety w tej kwestii niezwykle mało się dzieje i w sprawie sytuacji Polonii w Niemczech nie zmieniło się praktycznie nic.

Co w takim razie można zrobić, żeby sytuacja Polaków w Niemczech uległa poprawie? Jakie są największe problemy i wyzwania, z którymi na co dzień musi się zmierzyć niemiecka Polonia?

Podstawą jest, żeby nauka języka polskiego przebiegała tak, jak ma to miejsce w przypadku mniejszości niemieckiej w Polsce. Nie znam dokładnych wyliczeń, ale mniejszość niemiecka jest wspierana za pomocą polskich samorządów kwotą ok. 100 mln zł. Gdyby porównywana suma była przeznaczona na pomoc Polonii w Niemczech, byłby to prawie raj dla Polaków tam mieszkających. Teraz możemy liczyć jedynie na inicjatywy rodziców oraz poszczególnych parafii i organizacji polonijnych, które organizują dla dzieci lekcje języka polskiego. Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że polscy politycy niewiele wiedzą na temat rzeczywistości mniejszości polskiej w Niemczech. Wczoraj słyszałem, że pani poseł Pitera wspominała o tym, że jeżeli klasa będzie chciała, to na pewno będzie mogła się uczyć języka polskiego. To niestety tak nie wygląda. Zapraszam polityków partii rządzącej, niech przyjadą i zobaczą, jaka jest rzeczywistość. Nie zdając sobie sprawy z realiów życia niemieckiej Polonii, politycy partii rządzącej nie powinni krytykować działań opozycji, ale je wesprzeć. Prawda jest taka, że sytuacja Polaków w Niemczech jest o wiele gorsza, niż się wielu politykom wydaje. Wystarczy choćby zwrócić uwagę na fakt, że siedziba organizacji polskich w Niemczech mieści się w pomieszczeniach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN. Można tam wejść jedynie po uzyskaniu przepustki i wcześniejszym zgłoszeniu się. Z zasady ludzie, którzy nie mają objęcia z urzędami i nie znają dobrze języka niemieckiego, do tego biura w ogóle nie trafiają. Czasem żartuję nawet, że strona niemiecka widocznie postanowiła zaoszczędzić na podłuchach i

monitoringu, dlatego umiejscowiła siedzibę organizacji polskich w budynku niemieckiego MSW. Zastanówmy się, co by się działo, gdyby umieścić przedstawicieli mniejszości niemieckich w odpowiednich urzędach w Polsce? Myślę, że to by znacznie przyspieszyło działania strony niemieckiej. Mam wrażenie, że wówczas bardzo szybko znalazłoby się jakieś ogólnodostępne pomieszczenie dla Polaków. To żenujące, że po tylu latach od podpisania polsko-niemieckiego traktatu, sytuacja Polaków w Niemczech nie jest wcale lepsza, a wręcz czasami znacznie gorsza.

Dlaczego oficjalny status mniejszości polskiej w Niemczech jest dla Polonii tak ważny i co można zrobić, żeby polski rząd wreszcie zajął się tą sprawą?

Wydaje mi się, że politycy partii rządzącej nie chcą sobie zdawać sprawy z tego, jak wygląda sytuacja Polonii w Niemczech. Może bez tej wiedzy jest im po prostu lepiej? Dla mnie konkretnym przykładem jest grupa Sinti i Romów, którzy zostali uznani za mniejszość dopiero pod koniec lat 90., a więc kilkanaście lat temu. Z drugiej strony jest to dowód na to, że jeśli się chce, takie rzeczy można uzyskać. Należy jednak zwrócić uwagę na realną sytuację Polaków w Niemczech. Nie jest tak, że po wojnie mniejszość polska wyparowała. Potomkowie tej grupy żyją w Niemczech i dla mnie jest niezrozumiałe, że do tej pory nie uzyskano jeszcze oficjalnego statusu mniejszości polskiej w Niemczech. Ten status jest, był i będzie, ale chodzi o to, żeby strona niemiecka oficjalnie go zaakceptowała, a polski rząd nie bał się nazwać tego po imieniu. Ze statusem mniejszości polskiej w Niemczech wiążą się spore przywileje umożliwiające finansowanie nauki języka oraz propagowanie kultury. Po prostu mając oficjalny status mniejszości narodowej, Polacy w Niemczech byłiby inaczej traktowani i zupełnie inaczej mogliby się reprezentować.

Autor: [Piotr Łuczuk](#)

Źródło: [niezalezna.pl](#)